

Pożegnanie dr Cezarego Bowszyca, Cmentarz Służewiecki, 14.03.2022

Tadeusz Koźniewski

Chciałbym powiedzieć kilka słów w imieniu koleżanek i kolegów dr Bowszyca z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW.

Zacznę od osobistych wspomnień. Po raz pierwszy spotkałem dr Cezarego Bowszyca jesienią 1973 roku. Byłem na początku III roku studiów kierunku Matematyka UW i jak każdy student tego roku musiałem dokonać wyboru specjalizacji. Wiedziałem, że interesuje mnie topologia, ale było do wyboru kilka seminariów związanych z topologią. O tym, że zdecydowałem się na topologię algebraiczną i różniczkową (według ówczesnej terminologii) zdecydowało seminarium prowadzone przez dr Bowszyca i (wówczas magistra, a obecnie profesora) Stefana Jackowskiego. Problematyka wydała mi się niezwykle atrakcyjna. I nie zawiodłem się. Mogę więc powiedzieć, że dr Bowszyc był wśród tych, którzy zdecydowali o mojej drodze jako matematyka. Nawiasem mówiąc, zachowała się do dziś pamiątka z tamtych lat. Jest to skrypt oparty na tematyce seminarium napisany przez mojego kolegę z roku (a obecnie profesora) Zbigniewa Marciniaka i przeze mnie, oczywiście pod kierunkiem dr Bowszyca i profesora Jackowskiego. W tym samym czasie uczyłem się też na ciekawy i trudny wykład z topologii algebraicznej prowadzony przez dr Bowszyca, oparty na świeżo wydanej książce Dolda „Algebraic Topology”. Trzeba podkreślić, że topologia algebraiczna była wówczas na Wydziale MIM dziedziną nowatorską.

Kiedy ukończyłem studia i zostałem zatrudniony na Wydziale MIM UW miałem okazję poznać bliżej dr Bowszyca. Pracowaliśmy obaj w Zakładzie Geometrii i Topologii Rozmaitości kierowanym przez profesora Andrzeja Białynickiego-Birulę.

Jeśli miałbym wymienić jedną cechę, która kojarzy mi się z działalnością matematyczną dr Bowszyca, to byłaby to jego niezwykła rzetelność. Na jego sądach matematycznych można było polegać, zawsze były przemyślane i rzetelne, po prostu prawdziwe. Ta wielka zaleta była też do pewnego stopnia problemem. Dr Bowszyc żalił mi się kiedyś, że dostaje do recenzji tak wiele prac matematycznych, że nie starcza mu już czasu na własną działalność badawczą. Z drugiej strony trudno się dziwić rozsądnemu redaktorowi czasopisma matematycznego, że przed publikacją chciał aby artykuł został sprawdzony przez dr Bowszyca. Jeśli ocena była pozytywna, redaktor miał gwarancję, że artykuł jest poprawny. To wielka wartość w matematyce (pewnie nie tylko w matematyce).

Drugą cechą wyróżniającą dr Bowszyca była jego skromność. Nie afiszował się ze swoją głęboką wiedzą i erudycją, ale we wspólnej pracy ujawniały się one i budziły szacunek.

Dr Bowszyc był też cenionym dydaktykiem. Jego zajęcia cieszyły się bardzo dobrą opinią studentów. I to zarówno tych bardzo uzdolnionych, jak i tych, którzy wolniej robili postępy i wymagali dodatkowego wsparcia. Owocem działalności dydaktycznej był też świetny podręcznik z geometrii różniczkowej napisany wspólnie z dr Jerzym Konarskim.

Żegnamy dziś dr Cezarego Bowszyca, naszego kolegę, wnikliwego i kompetentnego matematyka, ważnego członka wspólnoty Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW.

Zachowamy Go w naszej pamięci.